Nr. 180. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Sierpnia 1884. Rok XVI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct. Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. Wraz z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracyi *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 28. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Oborowskiego Rue Clement 4 Paris. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnego pisma (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 4. sierpnia.

Siłą faktów zniewolone musiały wrogie nam pisma niemieckie, a właściwie tylko austrjacko-niemieckie, jak np. *Neue fr. Presse*, zaprzestać równie nieuczciwej jak i niedwuznacznej roboty niwelowania społeczeństwa polskiego z niemiecko-rosyjskiemi socjalistami i nihilistami i z czysto już moskiewskimi anarchistami, dynamitardami itp. żywiołami państwowo-społecznej rewolucji, której promienia mają objąć swojem światłem z Północy zgniły Zachód Europy.

Mówimy o t. zw. spiskach warszawskich. Zdawałoby się, że z wykryciem knowań Bardowskiego i jego spólników, wejdzie cała sprawa na właściwe jej tory. Tymczasem występują na jaw coraz to nowe szczegóły, epizody grawitują się gwałtownemi a nawet krwawemi zajściami, pokrewność zaś brzmienia nazwisk rosyjskich i polskich, zwłaszcza w uszach cudzoziemca, stwarza chaos krzywdzących nas i uwłaczających nam pogłosek. Nie wypada nam bronić się przeciw fałszom i potwarzom, natomiast z uznaniem zapisujemy głos bezstronny, szczególnie gdy wychodzi z obozu, którego o sprzyjanie nam posądzić nie można.

Oto zaznacza *Hamb. Corresp.*, a za nią powtarzają wszystkie uczciwsze dzienniki niemieckie:

„1. Że ludność polska mimo całego ucisku i udręczenia, jakiego doznaje od czynowników rosyjskich, trzyma się zdala od wszelkich knowań tajemnych.

2. Że natomiast przysyłani w wielkiej liczbie do Królestwa Polskiego urzędnicy sądowi, administracyjni i szkolni, odznaczający się duchem prześladowczym i rusyfikacyjnemi dążnościami, wolni już dla samego „uroku", jaki otacza ich posłannictwo, od nadzoru policyjnego, — korzystają z tej sposobności, aby szerzyć nihilistyczną zarazę."

W dalszym ciągu swojego artykułu powiada *Hamb. Corresp.*, że na to co się w Polsce dzieje, patrzą Polacy ze złośliwym uśmiechem i szyderstwem. Otóż tak nie jest. Polacy nie mogą obojętnie, a nadto z ironicznym uśmiechem lub szyderczą miną przypatrywać się szerzeniu się agitacji, która może dotknąć szkodliwą zarazą ludzi nieogłędnych i niedoświadczonych i tym sposobem skompromitować społeczeństwo, które nie ma, bo nie może mieć i nigdy nie będzie mieć nic wspólnego z moskiewskimi politycznymi i społecznymi Herostratami.

Inny znów dziennik niemiecki, *Hamburger Courrier* pisze: „Po raz czwarty od niedawnego czasu powtarza się smutny fakt, że pionierowie narodowości rosyjskiej, posłani do zachodnich prowincyj państwa, niepewnych pod względem przychylności do rządu, korzystają z dozwolonej im swobody na korzyść rewolucyjnych knowań przeciwko własnemu rządowi i siają nihilizm pod płaszczem rusyfikowania mieszkańców. Klub rewolucyjny w Warszawie będący pod kierunkiem sędziego pokoju Bardowskiego, a składający się z urzędników, wojskowych, kobiet i studentów i zaopatrzony dostatecznie we wszelaką broń, składał się wyłącznie z Rosjan, a z dążnościami narodowości polskiej nic nie miał wspólnego.

To samo zdarzyło się w przeszłym roku w szlacheckim zakładzie wychowania panien, wyposażonym carską hojnością i mającym za cel szerzenie rusycyzmu i religii prawosławnej w Królestwie Polskiem.

Tak samo wtedy jak i dziś nie prowadziły ślady spisku, ani do Lwowa, ani do Krakowa, ani nawet do Paryża, tylko wprost do Petersburga i pokazało się, że panslawizm był płaszczem, pod którym usiłowano zaszczepić pokolenie napawano rewolucyjno-nihilistycznemi ideami i ateizmem".

Są to prawie te same słowa, któremi napisali w pierwszej chwili na oszczerstwa *N. freie Presse*, rzucone na Polskę i Polaków bezpośrednio po wykryciu spisku Bardowskiego i jego spiżarni dynamitowej.

I ten dziennik jednak oświadcza, że Polacy cieszą się złośliwie ze wszystkiego, co się obecnie dzieje w Warszawie.

Nie ma tu z czego się cieszyć, chociaż w innych warunkach i okolicznościach mogłaby Polska rzeczywiście tryumfować nad mistrzami, których jej nasłano z Petersburga i Moskwy, a którzy doprowadzili do utworzenia w Warszawie gniazda nihilistów, czego dowodem codzienne aresztowania i wypadki, o których donosimy na innem miejscu.

„Z najlepszego źródła dowiadujemy się, piszą *Wiadomości katolickie*, że ziemie polskie otrzymają nowych dwóch biskupów-suffraganów, mianowicie biskupem suffraganem dla djecezji lubelskiej został zamianowany ks. Zenon Chodyński, prałat-scholastyk i rektor seminarjum włocławskiego (gdy po raz pierwszy proponowała go Stolica św. na biskupstwo, rząd rosyjski propozycji tej nie akceptował), a biskupem-suffraganem wileńskim został brat-bliźniak pierwszego, tj. ks. Stanisław Chodyński, kanonik katedry kalisko-kujawskiej. Obaj dostojnicy znani są zaszczytnie z cnót kapłańskich i prac pisarskich.

Wysokość szkód, przez wylewy zrządzonych.

W powiecie Sanockim rzeka San, Osława i Pielnica, z potokami górskimi, zalały w 30 gminach i 4 obszarach dworskich z ludnością 27.083 dusz 3105 morgów ziemi uprawnej. Powódź dotknęła 1306 gospodarzy gruntowych, z liczbą członków rodzin 5840.

Wyrządziła następujące szkody:

Zniosła 1 budynek wartości 300 złr., a uszkodziła 11 domów mieszkalnych na 110 złr., ogółem	410 złr.
zabrała 14 morgów gruntu nadbrzeżnego wartości	1.775 „
zasypała zupełnie żwirem 19 morgów wartości	3.000 „
uszkodziła tamy prywatne na	250 „
zniszczyła plony wartości	40.000 „
Szkody ogólne wynoszą tedy	45.435 złr.

Na wyżywienie ludności i przezimowanie inwentarza żywego potrzebuje powiat zasiłku 24.000 złr., na zakupno nasion 12.000 złr., dla przywrócenia zaś komunikacji 5218 złr. Wydział powiatowy sanocki podnosi potrzebę regulacji Sanu od Sanoka do granicy powiatu w Dobrym [illegible] [illegible] dalszemu pustoszeniu lasów i zarządzenie zalesienia znacznych przestrzeni wyciętych lasów w powiecie, gdyż według spostrzeżeń tamtejszych, w skutek zaniechania zalesień powtarzają się coraz częściej i coraz straszniejsze powodzie.

W dniu 26. lipca wylał San powtórnie w powiecie sanockim. Stan wody równał się czerwcowemu, szkody jednakże nie są jeszcze skonstatowane.

W powiecie Stanisławowskim rzeki Dniester, obiedwie Bystrzyce, Łomnica, Worona, Siwka i Gniła Lipa zalały w 32 gminach i 15 obszarach dworskich z ludnością 35.021 mieszkańców 4.857½ morgów gruntów włościańskich zostających pod kulturą i 1.070 morgów gruntów dworskich. Ilość gospodarzy nawiedzionych klęską wynosi 2.207.

Szkody wynoszą:

138 uszkodzonych domów włościańskich	2.535 złr.
2 zakłady wodne (fabryka patyczków i tartak)	5.500 „
77 morgów zabranego przez wodę gruntu	9.360 „
66 morgów zasypanego żwirem gruntu	6.660 „
szkody wyrządzone tamom	7.650 „
szkody wyrządzone młynówkom, jazom i upustom	4.700 „
szkody w plonach rolnych, łąkach, pastwiskach i ogrodach	97.423 „
ogółem	133.828 złr.

Powiat potrzebuje zapomogi doraźnej: na wyżywienie ludności 13.705 złr., na przezimowanie bydła 8.075 złr., na zasiewy ozime 6.958 zł., na zasiewy jare 4.426 zł., na niezbędne zwłoki ubezpieczenie brzegów obydwóch Bystrzyc i Łomnicy 21.000 złr.

W powiecie Chrzanowskim wylały rzeki Wisła i Przemsza z potokami Chechło, Rudka i Kamionka w 11 gminach i 7 obszarach dworskich z ludnością 8.427 mieszkańców. Obszar zalany wynosi 2.370 morgów, liczba gospodarzy gruntowych dotkniętych powodzią 839 z 4.121 członkami rodzin.

Szkody wynoszą:

66 uszkodzonych budynków	2.942 złr.
39 morgów gruntów zabranych a 50 m. zasypanych żwirem	21.505 „
uszkodzone tamy, jazy, wały, przepusty itp.	5.400 „
zniszczone plony	117.147 „
ogółem	146.994 złr.

Powiat potrzebuje zapomogi doraźnej: na wyżywienie ludności i utrzymanie inwentarza żywego 49.799 złr., na obsiew jesienny i wiosenny 18.843 złr., na przywrócenie zaś komunikacji i naprawę budowli wodnych 30.751 złr.

W powiecie Gorlickim, rzeka Ropa z potokami: Bieśnianka, Libuszanka, Strumyk, Moszczanka i dopływami górskimi zalała w 72 gminach 1.857½ morgów gruntów włościańskich a 814¾ m. dworskich. Klęską dotkniętych jest 2.257 gospodarzy.

Szkody wynoszą:

w uszkodzonych 6 młynach, 1 tartaku, foluszach itp.	41.330 złr.
w 223¼ morgach zabranych a 291¾ morgach zasypanych żwirem gruntów	25.705 „
w uszkodzonych budowlach wodnych	4.450 „
w zniszczonych plonach	60.300 „
ogółem	131.785 złr.

Powiat Gorlicki potrzebuje pomocy doraźnej: na wyżywienie ludności i przezimowanie inwentarza 10.280 złr., na zakupno nasion 8.310 złr., na przywrócenie zaś komunikacji i zabezpieczenie brzegów 10.070 złr. Wydział powiatowy żąda jak najrychlejszej pomocy dla miasteczka Uście ruskie osiedlonego na dawnych namuliskach rzek Hanczówki i Ropy, które po powodzi, w skutek napływu szutru podniosłszy swe łożyska zmieniły kierunek i grożą zagładą całemu miasteczku przez zerwanie domów, oraz dla Gorlic, gdzie Ropa zerwała część młyńskiej ulicy, tak, że komunikacja wozami stała się już niemożebną a domy są zagrożone podmuleniem.

Według uzupełniającego wykazu Wydziału powiatowego w Dąbrowej wylew wód wyrządził szkodę 15 obszarom dworskim w tym powiecie na powierzchni 3.696 morgów gruntów pod kulturą zostających. Zniszczone plony przedstawiają wartość 80.940 złr.

W powiecie Nowosądeckim rzeki Dunajec i Poprad z potokami górskimi: Kamienica, Łubianka, Biczyczanka, Niszkówka, Smolnik, Pirzączka, Łososina, Kamieniczka i Czerez wylały w 43 gminach i 13 obszarach dworskich. Ilość gospodarzy poszkodowanych wynosi 423, obszar zalany 1243 morgów gruntów włościańskich i 756½ morga gruntów dworskich.

Szkody wynoszą:

21 uszkodzonych budynków	1.190 zł.
180¾ morgów gruntów zerwanych wodą	26.350 „
247½ „ „ zasypanych żwirem	20.455 „
uszkodzone budowle wodne	3.400 „
w plonach	44.486 „
ogółem	95.881 zł.

(Do wykazu tego nie wciągnięto jeszcze wszystkich obszarów dworskich.)

Powiat potrzebuje pomocy: na wyżywienie ludności 2080 zł., na przezimowanie bydła, które w powiecie Sądeckim jest głównem źródłem dochodu, 8050 zł., na zakupno nasion 2190 zł., wreszcie na odbudowę dróg i zabezpieczenie brzegów 14.120 zł. Wydział powiatowy domaga się jak najrychlejszej regulacji Dunajca, Popradu, Łososiny, Kamienicy i innych dzikich potoków górskich.

Według uzupełniającego sprawozdania Wydziału powiatowego w Łańcucie wynoszą dalsze szkody w tym powiecie:

256 morgów zabranego gruntu ornego w dobrej glebie	38.400 zł.
157 morgów zasypanych żwirem gruntów	5.300 „
ogółem	43.700 zł.
co z wykazaną poprzednio szkodą w plonach	300.902 „
daje sumę szkód	344.602 zł.

Na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych, oraz dostarczenie paszy i karmy dla inwentarza żywego potrzebuje powiat Łańcucki 37.000 zł., na zakupno nasion dla obsiewu jesiennego i wiosennego 23.000 zł., na przywrócenie zaś komunikacji 10.520 zł.

Korespondencje.

Kraków 3. sierpnia.

(Sprawy kolei Transwersalnej.)

Otwarcie kolei państwowej Oświęcim-Podgórze odbyło się dnia 1. bm. bez żadnych uroczystości; przystrojono tylko pociąg nr. 1 wychodzący z Oświęcimia. Na piersiach maszyny wśród kwiatów, zieleni i mnóstwa chorągwi o barwach narodowych jaśniał herb Polski, Litwy i Rusi, a poniżej wypisano wielkiemi literami: „Z Bogiem!"

Na pomieszczenie Dyrekcji ruchu kolei państwowych wynajęto na Kleparzu w pobliżu dworca kolei Ferdynanda obszerny budynek.

Z dniem 30. z. m. zwinięto Dyrekcję ruchu w Tarnowie przenosząc wszystkich urzędników do Krakowa. Ponieważ jednak personal jest niewystarczający, więc wielu urzędników komisji ministerjalnej z Wiednia przydzielono również do krakowskiej Dyrekcji.

Jak wiadomo, dyrektorem w Krakowie mianowany został p. Emil Kuhn, ces. radca i starszy inspektor Morawskiej kolei granicznej, zastępcą jego zaś inspektor, były dyrektor kolei Tarnowsko-Leluchowskiej p. Błażek. Referentami mianowani p. Kaczorowski dla sekretarjatu, p. Gąsowski dla spraw komercjalnych, p. Kuhn dla oddziału maszynowego i warsztatowego, p. Włodarczyk dla oddziału materjałowego, i p. Czerny dla kasowości.

Brak urzędników daje się uczuwać coraz bardziej. Już z trudnością obsadzono przestrzeń Oświęcim-Podgórze, a obecnie celem obsadzenia Grybów-Zagórz, dnia 15. bm. otworzyć się mającej, obie dyrekcje galicyjskie mogły zaledwie kilku odstąpić urzędników, resztę zaś około 15 będzie dyrekcja jeneralna zmuszoną przenieść z Morawskiej kolei granicznej lub przyjąć rutynowanych urzędników kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, którzy się ubiegają o posady przy kolejach państwowych. Zachodzi pytanie, co się stanie w jesieni, gdy potrzeba będzie obsadzić przestrzeń Żywiec-Nowy Sącz i Stanisławów-Husiatyn.

Zajścia w Warszawie.

O najświeższych zajściach w Warszawie otrzymuje *Kurjer Poznański* następującą korespondencję z d. 1. bm.:

Donosiłem parędni temu o aresztowaniu drugiego jeszcze z sędziów pokoju miasta Warszawy, p. Dobrowolskiego. Dziś już p. D. jest wolnym i, jak mówią, został wypuszczony za kaucją, co nasuwa domniemanie, że aresztowanie nie musiało chyba mieć politycznego charakteru, gdyż o wypuszczeniu na wolność za kaucją politycznego przestępcy w Rosji nikt jeszcze nigdy nie słyszał. Albo więc wiadomość o złożeniu kaucji jest jedną z tych bajek, których bez liku rozchodzi się w tych czasach po bruku warszawskim, albo też fakt aresztowania p. D. nie ma nic wspólnego z polityką.

Tymczasem Warszawa zaczyna się niepokoić na dobre. Zaczynają tu bowiem dziać się rzeczy, o których dotąd wiedzieliśmy tylko ze słyszenia. — Oto fakt:

Wczoraj nad wieczorem do mleczarni, położonej na Nowym Świecie, a zatem na najruchliwszej z ulic Warszawy, wszedł oficer policyjny. Oficerowi towarzyszył ajent policji tajnej. Przy jednym z bocznych stolików siedziało trzech młodych ludzi. Zobaczywszy ich łapacz (tak u nas zowią ajentów policji tajnej) odezwał się do oficera: „Tych paniczów wartoby poprosić do cyrkułu." Usłyszawszy to, wszyscy trzej młodzi ludzie szybko powstali i zaledwie oficer wraz z towarzyszącym mu ajentem policyjnym, nazwiskiem Lambert, zbliżyli się do nich, jeden wydobył rewolweru i zmierzywszy do Lamberta, dał ognia. Pierwszy strzał chybił. Po nim wnet rozległy się drugi trzeci i czwarty. Zmieszany w pierwszej chwili oficer odzyskawszy przytomność, wydobył pałasz z pochwy i uderzył nim strzelającego w rękę. W zamieszaniu towarzysze strzelającego zdołali zbiedz. Tymczasem też, jak zwykle przy każdej awanturze, zaczęli gromadzić się ludzie, z których pomocą nieznanego młodego człowieka przytrzymano i rozbrojono. Z powierzchowności zdaje się on należeć do klasy rzemieślniczej. Mieć może około 20 lat. Kim jest i do jakiej narodowości należy, przy badaniu nie zeznał. Lamberta, ciężko rannego w brzuch, odstawiono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce przybył adjutant naczelnika żandarmów warszawskiego okręgu i mimo zakazu lekarzy, koniecznie chciał się zobaczyć z rannym. Zbliżywszy się do rannego (kula uwięzła w brzuchu), adjutant kikakrotnie pocałował go w czoło, a potem przez chwilę po cichu z nim rozmawiał.

Kronika lwowska.

(Bieda z wielkiemi pieniądzmi. Klęski elementarne, jakichby Egipt nie doświadczył i nie wytrzymał. Prąd klerykalny. Żydzi i własność ziemska. Lamentomanja.)

Przed laty zdarzyło się, że pewien dyurnista w kwitnącym naówczas zakładzie gastronomicznym Hałakowskiego, spożył za 10 centów kieliszek anyżówki i porcję kiełbasy z kapustą, z kawałkiem chleba, a następnie wyszedłszy na ulicę Halicką i rzuciwszy okiem w stronę kolektury loteryjnej, spostrzegł, że wyszło *secco terno*, na które postawił był guldena. Zainkasowawszy 4800 zł., począł nieborak biadać, co począć z taką masą pieniędzy, jakiej razem nigdy w życiu nie widział, jakkolwiek w ciągu lat przestawił był na loterji sumę większą od wygranej. Po dojrzałym namyśle postanowił wrócić do Hałakowskiego i spożyć tam jeszcze jeden kieliszek anyżówki i jeszcze jedną porcję kiełbasy z kapustą i z kawałkiem chleba. Po ukończeniu tej biesiady jął zastanawiać się na nowo, co począć z pozostałą kwotą 4799 złr. 90 centów i znowu nie mógł wymyśleć nic innego, jak tylko wypić jeszcze jeden kieliszek anyżówki i zjeść jeszcze jedną porcję kiełbasy z kapustą i z kawałkiem chleba. I znowu począł rozmyślać, jak rozporządzić sumą 4799 złr. i 80 centów, i znowu oprócz anyżówki, kiełbasy, kapusty i chleba, nic pożytecznego nie przychodziło mu do głowy, ale już nie czuł najmniejszego apetytu. Darował więc 10 centów szynkarce, a mając w kieszeni 4799 złr. i 70 centów, dostał pomięszania zmysłów i odwieziony został do gmachu Pijarskiego, bo naówczas jeszcze Kulparkowa nie było. Obłąkanie jego, z którego nigdy wyleczyć go nie zdołano było rodzajem zadumy na temat, że nie jest w stanie wypić 47,997 kieliszków anyżówki i zjeść 47,997 porcyj kiełbasy z kapustą i z kawałkiem chleba.

Ostrożnie, kochana Galicjo! Przestawiałaś wiele na loterji łask rządowych, ale teraz spotkała się wygrana w kwocie 800.000 złr., czyli 8 miljonów kieliszków anyżówki i porcyj kiełbasy z kapustą i z kawałkiem chleba. Poradź-że się kogo mądrego jak rozporządzić tą sumą, bo kiełbasy w lecie jeść nie można, a kwaszona kapusta w czasie cholerycznym bynajmniej nie jest wskazana. Im większa suma, tem trudniej nią manipulować. W niektórych okolicach przybędzie nadto trudność obliczenia szkód wyrządzonych przez wodę. Jak sobie np. poradzić w owem miejscu, gdzie jak donosi *Gazeta Narodowa*, powódź w ciągu dwóch miesięcy aż cztery razy zniszczyła ze szczętem wszystkie plony, aż cztery razy zabrała wszystkie chaty i aż cztery razy zatopiła wszystko co się jej nawinęło. Mam jakąś moralną pewność, że oprócz tych klęsk, jarzyny w tem miejscu ucierpiały wiele od posuchy, że oziminy byłyby nie złe, ale, że niepodobna dostać robotnika do żniwa bo, wieśniacy spieszą się z uprzątnięciem własnych pól swoich w przewidywaniu piątej powodzi, która znowu wszystko do szczętu zniszczy i tylko pustynię pozostawi po sobie. Nadto dla braku deszczu, powysychały tam studnie i nie ma czem poić inwentarza. Na tak niesłychane katastrofy zaledwie znaleść się może pomoc ludzka; potrzeba koniecznie ażeby OO. Jezuici urządzili tam misję.

Czytałem niedawno piorunującą filipikę przeciw „oskubanym kogutom", czyli filozofom, którzy tylko z okien przypatrywali się procesjom podczas uroczystości bł. Jana z Dukli. Cóż mieli począć, skoro na ulicach faktycznie już miejsca nie było? I gdzie u nas szukać tych filozofów, skoro od dawna już nawet taki Szaweł jak Elin przemienił się w prawowiernego Pawła? Pod względem zapatrywań na stosunek religji do innych spraw publicznych Galicja stanowi dzisiaj już jeden tylko obóz, jedną owczarnię. Najmniejsza opozycja, np. przeciw inwazji jezuickiej do klasztorów bazyljańskich, wywołałaby potępienie ze strony całej prasy. Potworzyliśmy i podtrzymujemy zakłady, które pielęgnują rutenizm z wykluczeniem samej nawet znajomości języka polskiego, byle to był tylko rutenizm katolicki.

Dosyć powiedzieć, że na chwilę nawet *Szczutkowi* było już tego trochę za wiele i jednej niedzieli zrobił minę niemal liberalną, ale trwało to tylko przez tę niedzielę. Jednym z objawów kierunku, który przeważył w tym względzie, są coraz częstsze narzekania na nabywanie ziemi przez żydów, mocno przesadzone a nie prowadzące do niczego, jak chyba do agitacji za ustawą, któraby na nowo wzbroniła żydom nabywania gruntów po za pewnemi dzielnicami miast i miasteczek. Ustawa taka mogłaby przyjść do skutku tylko wraz z radykalnem przeobrażeniem a raczej obaleniem konstytucji, t. j. wraz ze zwycięztwem ducha, z którym walka tyle już krwi kosztowała i trwać będzie póki uczucie sprawiedliwości nie wygaśnie w sercu ludzkiem. Zapytywano już nieraz i godzi się zapytać raz jeszcze, jak mają żydzi kochać ziemię, którejby im posiadać nie wolno? Głównym argumentem przeciw posiadaniu ziemi przez żydów ma być to, że źle gospodarują na nabytych gruntach. Kto źle gospodaruje ten nie wytrzyma konkurencji z dobrymi gospodarzami i straci wkrótce co nabył. Tym sposobem osiedlenie się żydów po wsiach jeżeli jest bezwzględnem złem, ma samo w sobie lekarstwo, które temu złemu zaradzi. Do czego zaś prowadzić mają lamenta nad obecnym stanem rzeczy, jeżeli nie mają na celu wstecznych kroków ustawodawczych, tego pojąć niepodobna. Chodzi chyba o samą przyjemność lamentowania, a już nawet sam p. Kalasanty znajduje, że lamentujemy więcej niż potrzeba i niżby się godziło.

Z Tarnopolskiego wielki lament na nieudanie się jarmarku na św. Annę. Koni prawie nie było. Wyjątek stanowić musiało kilkanastu wyborców, o których doniosła *Gazeta Narodowa*, że uchwalili zainterpelować JE. p. Grocholskiego co do jakichś stosunków p. Zygmunta Kozłowskiego z jakiemiś 80.000 złr. i ze Schwarzem od kolei Transwersalnej. W mig zebrało się dwudziestu innych wyborców i wysłało pięknie stylizowany list do urzędowej *Gazety Lwowskiej*, w którym zaprzeczają, jakoby chcieli dowiedzieć się czegokolwiek o p. Zygmuncie Kozłowskim, albo o Schwarzu i jego 80.000 złr., lub też jakoby słyszeli albo wiedzieli cokolwiek o jakichś wyborcach objawiających szczególną ciekawość w tej mierze. JE. p. Grocholski nie jest nawet ich posłem, ale włościańskim. Wypadałoby było zanotować to także w gazecie urzędowej, któraby była pojęła od razu, że *in gewöhnlichem Instanzen-Zuge* niemożliwą jest interpelacja prostych wyborców do prezesa Koła polskiego, bezpośrednio wystósowana. *Das müsste strenge geahndet werden.* Zresztą wobec zbliżającej się cholery Jego Ekscelencja zechce zapewne sam zarządzić radykalną desinfekcję całej tej sprawy kolei Transwersalnej, z którą doprawdy w Galicji wytrzymać już trudno.

Z zachodu słyszeć się daje inny lament, z ust miłośników mizerji i kwaszonych ogórków. Gdzieś tam — wiadomość nadchodzi z Krakowa, ale rzecz sama wydarzyć się mogła chyba w Pacanowie — zabroniono sprzedaży zielonych ogórków. Smakosze zmuszeni tedy będą czekać, aż ulubiony ich owoc dojrzeje i przybierze barwę żółtą. W ślad za tym zakazem pójdzie zapewne zakaz sprzedawania prosiąt, kurcząt i cieląt, a dalej także zakaz pewnych „Pogadanek," jako rzeczy niedojrzałych. U nas za to we Lwowie wszystko wolno.

Jan Lam.

Dwudziesta rocznica

śmierci męczeńskiej

członków rządu narodowego.

w Warszawie.

Dnia 5. sierpnia 1864 r. spełnioną została wielka narodowa ofiara, w tym bowiem dniu przed 20 laty zakończonem zostało 18-miesięczne powstanie Polaków, Litwinów i Rusinów śmiercią męczeńską członków Rządu Narodowego. Był to dzień straszny i wielki zarazem.

Głucha wieść od rana krążyła w stolicy o pięciu szubienicach, wzniesionych na stoku cytadeli warszawskiej dla członków Rządu Narodowego, tajemniczego a jednak wszystkim znanego, który zaparciem samego siebie, bezinteresownością i zupełnem poświęceniem się zyskał posłuszeństwo, jakiego nie doznawał nigdy żaden rząd w świecie.

Tłumy smutne a boleścią skruszone spieszyły ku nowożytnej Golgocie, aby z łzami w oczach pożegnać idących na śmierć ojców i przewodników narodu i postawą pełną czci wyrazić im miłość synowską, którą obudzili w ludności cnotami swemi i poświęceniem.

Gdzie spojrzałeś na tę ludność, wszędzie widziałeś na jej twarzach jedną myśl i jedno uczucie miłości Ojczyzny. Wszyscy zaś w sercach gorejących tą miłością błagali Boga, aby to męczeństwo kierowników i naczelników powstania było dopełnieniem pokuty narodu; aby z tej wielkiej a czystej ofiary najszlachetniejszych i najdostojniejszych jego reprezentantów, wypłynął jakby z odradzającego źródła potok wolności i niepodległości Polski.

Rząd Narodowy, który tyle obudził współczucia i szacunku, różnił się od wszystkich znanych dotąd rządów.

Posiadał potrzebną w rządzeniu sprężystość i energię woli. Umiał więc gdy było tego potrzeba, zmusić opornych do posłuszeństwa i ukarać winnych, nigdy przecież o tem nie zapominał, że jest rządem narodu łagodnego, szlachetnego wprawdzie rozkochanego, pełnego godności, a przywiązanego do Boga i swobód, który na zaufanie odpowiada posłuszeństwem, gdy zaś w swoim rządzie widzi gotowość do ofiary, sam potrafi świat zadziwić nadzwyczajnem poświęceniem — jakoż zadziwił go w tej wojnie nierównej, z najpotężniejszym, najzłośliwszym i najchytrzejszym najeźdcą.

Zasady, jakie Rząd Narodowy wyobrażał, były wydobyte z dziejów polskiego narodu i odpowiadały w zupełności postępowi czasu, łączyły bowiem w sobie powagę z wolnością i dążyły do zrealizowania braterstwa w stosunkach społecznych narodu i w jego międzynarodowem państwowem stanowisku. Zajęty wojną, wśród walki musiał Rząd Narodowy całą swą usilność zwrócić do

Wizyta oficera żandarmerji każe się domyślać w tym wypadku zamachu politycznej natury.

Zaledwie wieść o wczorajszem zdarzeniu rozeszła się po Warszawie, a oto dziś już znowu coś podobnego mamy do zanotowania. O wypadku dzisiejszym brak zupełnie szczegółów. Wiadomo tylko, że pomiędzy godziną 9. a 10. rano na ulicy Berga ktoś strzelał z rewolweru do oficera policyjnego, pomocnika komisarza cyrkułowego z Nowego Światu. Jaki był skutek strzału, czy sprawca aresztowany lub nie, do tej chwili nie jest jeszcze wiadomo.

W tej chwili dochodzi mnie jeszcze jedna w tym samym rodzaju wiadomość. Dziś rano w ogrodzie botanicznym na siedzącego na ławie Izraelitę rzuciło się trzech wyrostków z nożami w ręku i zadało mu kilka pchnięć w plecy. Bliższych szczegółów dotąd nie ma, a i to co napisałem, komunikuję tylko jako pogłoskę, nie ręcząc za prawdziwość.

Wczorajszy wypadek zaniepokoił Warszawę niezmiernie. Szczegóły opowiadają w rozmaity sposób. Utrzymują, że Lambert (którego nazwisko w szpitalu [illegible] chciano), śledził owych młodzieńców już od bardzo dawna, a dostrzegłszy ich wchodzących do mleczarni, sprowadził z najbliższego cyrkułu oficera i kilku policjantów. Ci ostatni podobno nie weszli do sali. Kiedy oficer z Lambertem, stanąwszy przy stole, oświadczyli, że aresztują młodych ludzi, wszczęła się sprzeczka, jakiem prawem mogą aresztować kogo. W ciągu [illegible] stanęli [illegible] wydobył broń i wystrzelił. Wystrzeliwszy schylił się pod stół. Wówczas Lambert usiłował go pochwycić i wtedy właśnie otrzymał dwie rany w brzuch.

Ziemie polskie.

Warszawa 1. sierpnia. Minister komunikacji Possiet przybył już do Warszawy. Z tego widocznie, że car mimo wszystkiego, co się dzieje w Warszawie, przybędzie, bo Possiet ma urządzić straż na całej linii kolei warszawsko-petersburskiej.

O ile gburowatem i samowolnem jest postępowanie jenerał-gubernatorów rosyjskich, mamy jeden dowód więcej w następującym fakcie. W dniu 1go lipca br. zjechał do Częstochowy nowo zamianowany gubernator, niejaki pan Zinowiew i zapowiedział wizytę swoją u tamtejszych OO. Paulinów na godzinę 5. po południu. Tymczasem pod wpływem rozpalających trunków, których jest szczególniejszym miłośnikiem, przybył tamże o 3 godziny wcześniej, to jest o godzinie 2giej, a chociaż Ojcowie wyszli na jego przyjęcie [illegible] w słowach, ubliżających miejscu św., OO. Paulinom i samemu wysokiemu własnemu stanowisku dopominał się i gniewał, że go urzędownie i po caraku nie przyjmowano. Co więcej, pod wpływem rzekomo obrażonej swojej godności, napadł na modlącego się przed cudownym obrazem Matki Bożej alumna seminarjum włocławskiego, (Fr. St.) [illegible] i jakby zwyczajny strażnik wypytywał go o paszport i bez żadnego z jego strony powodu kazał go wobec OO. Paulinów [illegible]. Rozgniewany tem do żywego, wyrzekł gubernator jeszcze słowa, które dają miarę o jego wychowaniu i przyzwoitości towarzyskiej: [illegible] Czy słowa te potrzebują komentarza? Oto, do czego jest zdolnym rosyjski patrjotyzm!

Poznań 2. sierpnia. Pp. Hip. Turno z Objezierza, i dr. Pluciński z Leszna, którzy mieli być walnemu zebraniu zaproponowani na kandydatów na powiaty okręgu wyborczego poznańskiego, nie przyjmują mandatów poselskich do parlamentu niemieckiego. W skutek tego komitety tak miasta Poznania, jak powiatu poznańskiego będą zmuszone jeszcze raz się zebrać dla postawienia nowych kandydatów.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Sylwester Sembratowicz, powrócił w tych dniach do Lwowa. — Onegdaj odbył się we Lwowie ślub p. Józefa Tabińskiego, kandydata notarjalnego z Brodów, z panną Zofją Bobrowską. — Marja Tustanowska, wdowa po byłym radcy sądowym, zmarła w Rzeszowie dnia 26. zm. w 85 roku życia. — Dr. Szumowski z Warszawy bawi w Krakowie w przejeździe na kongres antropologiczny do Wrocławia. — Ks. Tomasz Bratranek, dr. filozofji, i były profesor języka i literatury niemieckiej w uniw. Jag., złożony jest w Bernie ciężką chorobą w skutek ataku apoplektycznego, o którym donosiliśmy w sobotę. — Znakomity pianista Ernest Lewenberg, Polak, profesor konserwatorjum wiedeńskiego, zmarł w Wiedniu dnia 31. zm. w 28 roku życia na porażenie płuc. — W. ks. Konstanty Mikołajewicz przejechał w sobotę rano pospiesznym pociągiem z Podwołoczysk przez Kraków do Wiednia. — Ks. Karol Pollner, biskup-sufragan kaliski, wyjechał we środę z Warszawy do Kalisza, zkąd udaje się wkrótce na kuracje do Reichenhall. — Dnia 23. zm. w powiecie gubernji grodzieńskiej, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy hr. Stanisławem Jezierskim, a hr. Wandą Ciecierską, córką hr. Stefana i Jadwigi z hr. Rzewuskich, a wnuczką autora „Listopada" i „Pamiątek Soplicy". — Ignay Domejko opuścił w sobotę rannym pociągiem warszawskim Kraków, żegnany na dworcu przez grono znajomych. Z Warszawy udaje się p. Domeyko na stały pobyt do córki zamężnej na Litwie.

Kalendarz. Wtorek (5.) N. P. M. Śnieżnej. — Stanisława św. — Wschód słońca o godz. 4. m. 47, zachód o godz. 7. min. 24.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować: na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne w ogólności; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Żałobne nabożeństwo w 20. rocznicę męczeńskiej śmierci śp. Romualda Traugutta, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romualda Żulińskiego, odbędzie się jutro (5. bm.) w kościele OO. Dominikanów o godzinie 10. rano.

Dla biednej rodziny otrzymaliśmy od pana E. K. 2·40.

Dla pogorzelców miasta Dukli złożył p. J. [illegible] 2 złr., które oddaliśmy [illegible].

Wstępne dochodzenia karne przeciw dyrektorom Banku włościańskiego [illegible]

Ostatnich trzydziestu. Czytelnicy przypominają sobie jeszcze [illegible] odezwę majora Szulczewskiego w Londynie, w której [illegible] p. Reszke i p. Kochańska [illegible] udział w koncercie na rzecz mieszkających w Londynie 30 weteranów z r. 1831, ale nawet na list p. Szulczewskiego nie odpowiedzieli [illegible]

Wydział krajowy przesłał na ręce p. Szulczewskiego 50 funtów szt.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XXIX. składek, które wpłynęły do [illegible] Banku krajowego [illegible]. Za pośred. *Dzien. Polsk.*: J. T. złr. 2, dr. K. Z. 4, razem 6. Za pośred. *Kurjera Lwowsk.*: Składka w restauracji Płaka 5, składka w kawiarni Zygm. Müllera 9·80, A. H. 1, [illegible] w Rzeszowie 24, razem 33·10. Za pośred. *Gazety Narodowej*: Probus Samson Barczewski 200. Ks. kanonik Jan Szymonowicz składka w kościele parafialnym ormiańskim w Kutach złr. 55.

Ogółem wpłynęło do dnia dzisiejszego do kasy Banku krajowego złr. 48.366·57.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 5. (tj. jutro) i we czwartek dnia 7. tm. za każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Muzyka wojskowa 9. pułku p. grać będzie jutro we wtorek o godzinie 6. przed głównym odwachem.

Antysemityzm. Dowiadujemy się, że w Borysławiu i Drohobyczy prowadzoną jest pomiędzy tamtejszymi robotnikami chrześciańskimi żywa agitacja w tym celu, aby ich odciągnąć od pracy u żydów.

Na sprzedaż licytacyjną wystawione są dobra Temerowce pod Haliczem. Cena wywołania 26.973 złr. Termina subhasty 11. września i 16. października b. r. w sądzie obwodowym stanisławowskim.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta powiatowego w Rozwadowie Marcina Paczowskiego zastępcą prokuratora w Nowym Sączu.

Konkursa. Wydział krajowy rozpisał konkurs na posadę nauczyciela [illegible] przy szkole rolniczej w Czernichowie. Z posadą tą połączona jest prócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1300 złr., dodatek w kwocie 140 złr. i dodatek 5-letni w kwocie 200 złr. Nauczyciele szkoły rolniczej w Czernichowie są urzędnikami zakładów krajowych i jako tacy mają prawa i obowiązki [illegible] 1866 [illegible]. Szczegółowe określenie praw i obowiązków zawiera regulamin szkoły. Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa udowadniające kwalifikację do zajmowania posady. Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 10. bm.

Drugi konkurs rozpisuje Wydział kraj. celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych stałych, a zarazem kierowników, tudzież dwóch posad stałych nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy. Z posadą kierownika zakładu połączona jest płaca roczna 1200 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek 5-letni 200 złr., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 złr., dodatek 5-letni 100 złr. Prócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie. Wymienieni wyżej funkcjonarjusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamina i instrukcje, wydane na podstawie statutów. Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi kraj.: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują. Podania wnieść należy najdalej do 31. bm.

Sąd obwodowy w Sanoku niewątpliwie będzie otwarty z dniem 1. stycznia 1887, albowiem gmina zawarła już z Rządem kontrakt o budowę gmachu, przyczem Rząd od tej daty bezwarunkowo płacić się obowiązał gminie czynsz umówiony. Budowę uskuteczni ma prywatny przedsiębiorca według planów rządowych i pod nadzorem technicznym.

Śmiertelność we Lwowie. W 30. tygodniu od 20. do 26. lipca wynosiła ilość zmarłych 41 płci męskiej, 23 żeńskiej, razem 64, mniej o 5 niż w 29. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·1, śmiertelność roczna 28·8 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 2, płonicę 1, dyfterję 3, durzycę brzuszną 1, grużlicę 16, zapalenie przewodu oddechowego 4, biegunkę 2, zapalenie kiszek 2, cholerynę 1, śmiercią gwałtowną 5, na inne rodzaje śmierci 27. Zmarło w domach karnych płci męsk. 2, żeńsk. 2.

Ospa. Pięcioro dzieci Franciszka Szalarza, zamieszkałego pod l. 47, ulica Janowska, zachorowało w ostatnich dniach na zwykłą ospę.

Z Izby sądowej. Ostateczna rozprawa przeciw sprawcom i uczestnikom zaburzeń kopyczynieckich, wśród których trzech śmierć znalazło, a dwaj ciężkie rany odnieśli, odbędzie się w sądzie tarnopolskim 23. września r. b. Na przewodniczącego trybunału przeznaczono radcę p. Piątkowskiego. Rozprawa potrwać ma co najmniej pięć dni.

Dwa miliony z górą. Przed dwoma tygodniami — pisze *Przegląd Rzeszowski* — przybyło do Rzeszowa dwóch Rosjan wyznania mojżeszowego, którzy z ojczyzny emigrować musieli z powodu rzekomego nieszczęścia. Opowiadali, że jako właścicielom rozległych dóbr, zdarzył się im wielce niemiły przypadek, że znaleziono ni ztąd, ni zowąd w kotle jednej z ich gorzelń zgotowanego człowieka. Aby ujść prześladowania ze strony sprawiedliwości rosyjskiej, woleli, pozostawiwszy ziemię na pastwę czynowników, przenieść się do Austrji, aby w spokoju dalej prowadzić żywot swój świątobliwy, zwłaszcza, że nie brakło im jeszcze fortuny, gdyż podług ich twierdzenia, zawsze jeszcze posiadali bagatelkę: „dwa miliony z górą". Panie ich, które przed nimi opuściły Rosję, upodobały sobie w przejeździe koleją Rzeszów, jako zachwycające miejsce nowego pobytu, a zatém dały mężulkom polecenie wyszukania odnowionego pomieszkania w grodzie nadmikoszczańskim i zakupienia przy sposobności kilku wiosek w okolicy. Przyjechali tedy „panowie Ornstein" do nas, obrali sobie tymczasowe pomieszkanie w hotelu Krakowskim, a zgraja faktorów rozwinęła błogą działalność celem wynalezienia odpowiednich dóbr dla milionerów rosyjskich. Ze względu, że nasi emigranci prowadzili żywot bardzo bogobojny i świątobliwy, nie posiadali się panowie husyci z radości, że dostał się do ich grona istny skarb zesłany z nieba i nosili się z myślą wyprawienia zesłańcom bożym sutej biesiady. Tymczasem wyjechał jeden z obcych, podczas gdy drugi objeżdżał okolicę celem zakupienia wiosek. Najwięcej przypadała mu do smaku Świlcza, z której do worka zabrał nieco ziemi i kilka kłosów za okaz swojej rodzinie. P. Haar, jako właściciel hotelu Krakowskiego, obwoził wszędzie własnemi końmi miłego gościa, a ponieważ ostatni posiadał tylko czeki, opiewające na 25.000 rubli, tudzież większe banknoty, których ani p. Haar, ani też bankierzy rzeszowscy zmienić nie mogli, czy tam nie chcieli, pożyczył sobie od swego hoteliera 15 zł. „na drobne wydatki", opowiadając, że złożył w domu bankowym Matzner i Holzer kwotę 4000 zł. na 3 i pół procent. Równocześnie sprowadzono telegraficznie p. S., właściciela realności, u którego p. Ornstein zamierzał wynająć 17 pokoi dla rodziny. P. S. przyjechał niebawem, ale wynajęcie pomieszkania nie przyszło na razie do skutku, gdyż p. Ornstein życzył sobie posadzek marmurowych, jak nie mniej, aby jemu (według zwyczaju rosyjskiego) doręczono zadatek. Innego pomieszkania odpowiedniego nie mógł znaleźć z powodu, że miał do umieszczenia z 18 wagonów mebli, a między nimi 6 fortepianów, gdyż każde dziecko osobny miało dla siebie instrument. Moglibyśmy jeszcze wiele o historji milionera rosyjskiego prawić, ale obawa znudzenia czytelników zmusza nas do zakończenia bajek, któremi ów przybysz karmił przez blisko dwa tygodnie łatwowierną część żydowskich mieszkańców Rzeszowa i dodajemy tylko tyle, że p. Haar, dowiedziawszy się, iż w domu bankowym Matzner i Holzer nie złożono żadnych kwot, zaczął powątpiewać o rzekomych milionach i napierał na p. Ornsteina o wyrównanie rachunku. P. Ornstein udał się tedy do miasta celem wymienienia rubli, a pomimo, że p. Haar nie odstąpił go, znikł w zeszły piątek bez śladu. W Rzeszowie pozostało po nim tylko rozczarowanie.

Nowy Zakład hydropatyczny. „Podzielić się możemy z czytelnikami naszymi pewną wiadomością, pisze *Przegląd lekarski*, że obecny właściciel Ojcowa Margrabia Huntly Gordon zamierza na przyszłą wiosnę otworzyć w Ojcowie Zakład hydropatyczny i że dokłada wszelkich starań, ażeby Zakład ten tak co do urządzenia wewnętrznego, dobrych pomieszkań i wszystkiego, co tylko służyć może do wygody i przyjemności chorych, dorównał najlepszym Zakładom hydropatycznym zagranicą. Przy takich dobrych chęciach, jakie okazuje wogóle obecny właściciel co do podniesienia Ojcowa, spodziewać się można, że Zakład hydropatyczny położony w tak uroczej okolicy, znajdujący się tak blisko Krakowa, a zbliżony do Warszawy przez nową kolej Demblińsko-Dąbrowską, powinien rychło stać się Zakładem pierwszorzędnym, w którym znaleść mogą poprawę zdrowia liczni chorzy, którzy dotychczas leczyli się w Zakładach zagranicznych z ujmą dobrobytu krajowego".

Składka. Na powodzią dotkniętych mieszkańców powiatu krośnieńskiego nadesłali pp. Józef Mysłowski, Seweryn Lipkowski i Wład. Bełza z zakładu zdrojowego w Iwoniczu na ręce starosty w Krośnie kwotę 350 zł., która tam z odbytej 28. lipca zabawy, połączonej z loterją fantową, wpłynęła. Za dar ten składa za pośrednictwem naszem komitet powodziowy krośnieński szlachetnym dawcom uprzejme podziękowanie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 3. sierpnia. Skradziono panu M. R. srebrną łyżkę znacz. M. R. wart. 7 złr., panu A. K. srebrny zegarek z łańc. wart. 20 złr., panu J. B. dubeltówkę wart. 100 złr., panu M. S. srebrny zegarek z łańc. wart. 15 złr., panu M. H. złoty pierścionek wart. 5 złr., panu J. W. płaszcz nłański wart. 5 złr., panu M. P. palto letnie wart. 18 złr., a panu B. T. srebrny zegarek wart. 5 złr. — Zgubiono złotą brasoletę z dwoma medalionami wart. 30 złr., kartki zast. l. 64102 i 66250 i srebrną łyżkę.

(§.) **Krynica** 1. sierpnia. W ostatnich latach spotkać się można często z tem zdaniem, że kąpiele się już przeżyły, że wychodzą z mody i że miejsce ich zastąpią niebawem tak zwane uzdrojowiska, gdzie ludzie, którym dla utrzymania się przy zdrowiu trzeba tylko swobody, towarzyskiego pożycia i świeżego powietrza, o wiele łatwiej i taniej znajdą wszelkie warunki prawdziwie „higienicznego pobytu". Zmiana ta dostrzegać się daje o wiele dobitniej za granicą, a powstające tam z każdym rokiem tz. „Sommerfrischen" świadczą wymownie o nowym kierunku, r[...]skującym licznych zwolenników. Chcąc zatem zapobiedz temu, aby zdrojowiska nasze nie stały się wyłącznem schronieniem osób rzeczywiście chorych, których przecież nie tak wiele, wypadałoby, aby zawczasu pomyślano o potrzebnej reformie i o zaspokojeniu skromnych wymagań naszej publiczności, której obok wody mineralnej i kąpieli czegoś więcej potrzeba, aby była zadowoloną. Tymczasem pod tym względem wszystko pozostawiono przypadkowi, który czasem okazuje się łaskawym, często jednak zawodzi. W bieżącym sezonie, dzięki inicjatywie dra Lutostańskiego z Krakowa, który będąc dawniej lekarzem zdrojowym, zna wybornie wszelkie tajniki życia kąpielowego w naszym kraju, wszystko poszło szczęśliwie i nie możemy bynajmniej narzekać na brak rozrywek towarzyskich, wolelibyśmy jednak, aby to, co zawdzięczamy przypadkowi, było rezultatem zabiegów jakiegoś miejscowego komitetu dla rozrywek towarzyskich.

Na zakończenie wypada wspomnieć o tem, co Krynicę głównie zdobi i ustaliło sławę jej oddawna, tj. o licznych reprezentantkach naszej płci pięknej ze wszyskich dzielnic Polski. I w tym roku rzeczywistość nie zawiodła oczekiwania i każdy zapewne przez dłuższy czas zachowa w pamięci przepędzone tu chwile, będące tak często punktem wyjścia trwalszych związków, uważanych za szczególnie pomyślne następstwa życia kąpielowego. Wielkopolska znalazłszy w osobie p. Karsznickiej najpowabniejszą reprezentantkę, pierwsze w tej mierze zajęła miejsce, chociaż i inne dzielnice nie mogą się użalać bynajmniej na niedostateczną reprezentację. Królestwo Polskie przysłało nam pp. Ungerową i Boską, Galicja pp. baronowę Christiani i Wohlfarthowę, Kraków pp. Mikucką i Gostkowską, słowem z wszystkich stron zjechały się powabne przedstawicielki urody, wdzięków i towarzyskiej wesołości, tak że jeżeli ten „zjazd artystyczny" nie zdołał kogo zadowolnić, to może się snadnie uważać za nieuleczalnego. Z wybitniejszych osobistości bawią tu obecnie hr. Męcińscy z Partynia, hr. Tarnowska, ks. Woroniecka, hr. Stadnickie, Starzeńskie itd.

Krymidów 3. sierpnia. W nocy z dnia 29. na 30. lipca chmury, pędzone od strony Halicza i Horożanki oberwały się nad Krymidowem i okolicą. Mieszkańcy ponieśli szkody ogromne. Na dowód, jak wielkich rozmiarów jest zniszczenie, przytaczamy, że samemu dzierżawcy wsi Krymidowa, p. Józefowi Budzińskiemu, woda zabrała 200 kóp żyta i 180 kóp pszenicy, że pominiemy już inne straty, poniesione tak przez niego samego jakoteż przez gminę, które na razie nie dają się nawet należycie ocenić, dosyć, że klęska jest straszliwa.

Biała 3. sierpnia. Przy ukonstytuowaniu nowo wybranej Rady powiatowej bialskiej wybrani wczoraj: prezesem Stan. Klucki, zastępcą Karol Beyer; członkami wydziału powiat.: Herman Czecz, Fran. Strzygowski, Fran. Nahowski, Józef Stachura, Aleks. Giełdanowski; zastępcami: Stan Chmurowicz, Winc. Zwilling, Fryd. Piesch, Józef Gondor, Maciej Kramarczyk i Jakób Kozak.

Ze Stanisławowa piszą do *Gazety Polskiej*: Most kolejowy na Dniestrze, który niedawno wybudowano pod nową kolej Transwersalną, wskutek ostatniej powodzi został tak uszkodzony, że budowa tej linii kolei nie będzie ukończona przed jesienią i potrwa zapewne do lata roku przyszłego. Most ten jest dobrą ilustracją owych „oszczędności", jakie przy budowie nagwałt chciano poczynić. W kosztorysie bowiem oznaczono początkowo długość mostu na 500 metrów, a to z uwagi na to, by podczas wysokiego stanu, woda miała się gdzie rozlewać. Tymczasem w ministerstwie, przy zielonym stoliku wyrozumowawano, że dość będzie wyznaczyć 350 metrów na długość mostu i tak polecono budować. Dzisiaj okazały się tego skutki. Woda nie mając się gdzie podzieć, (bo i nasyp toru wysoki) zatamowała się przed mostem wstecz aż do Marjampola, a następnie podmuliła słupy tak, że aż skrzynia żelazna, w której spoczywały fundamenta, wypłynęła na powierzchnię. Obecnie sprowadzono z Wiednia nurka i rozpoczyna się *da capo* przebudowa mostu, co nie wiele mniej kosztować będzie, niż wydano na ten most dotychczas, a nadto — jak już powiedziałem — powstrzyma o pół roku otwarcie linii. „Skąpy dwa razy traci".

Berno (morawskie) 2. sierpnia. Jakób Skoda, skazany 19. czerwca br. za zamordowanie żandarma Spaczka w Igławie, na karę śmierci przez powieszenie, umarł tamże na chorobę piersiową. Wspólnik jego w tej zbrodni podczas śledztwa obwiesił się w celi więziennej.

Karlsbad. Epokę w dziejach Karlsbadu stanowią poszukiwania chemiczne dr. Bechera, dokonane w r. 1766. Od tego czasu Wary karlsbadzkie nabrały rozgłosu europejskiego. Wdzięczni Karlsbadzianie uczcili wiekopomne zasługi znakomitego swojego Hippokratesa pomnikiem ustawionym w przecudnej hali, w której znajduje się najznakomitsze źródło, tak zwany „Sprudel" Od czasów poszukiwań Bechera rok rocznie liczba gości się wzmaga. Czytamy, że w roku 1780 było ich 225, w roku 1880, a więc sto lat później 19.502. Ostatni spis, wydany 26. lipca br., wykazuje już 20.968 osób. W liczbie tej znajdujemy w spisie gości pierwsze rodziny nasze, jak Lubomirskich, Potockich, Mieroszowskich, Tyszkiewiczów, Platerów. Z Księstwa Poznańskiego bawią pp.: hr. Mycielscy, hr. Szembek, hr. Poniński, Taczanowscy, panie sędziny: Lewandowska, Żółtowska, p. Sobierajska, pp. profesorstwo Lindner, pp. Garczyńscy, Rychłowski, Mieczkowski, Paliszewski, Laskowski; dłuższy czas bawił tam poseł Magdziński z małżonką swoją. Liczny kontyngens gości dostarczyli duchowni, i tak bawią tam obecnie ks. ks. regens Bielewicz, dziekan Sadowski, Zimerman, Waleński, Szartowicz, Bykowski, Pietraszewski, Szczygłowski i inni. Z Londynu przybył na kuracyę sędziwy, wielce około kościoła na obczyznie i około sprawy narodowej zasłużony ks. Podolski. Łączności między naszymi bardzo jest mało; tylko przybyli z Księstwa Poznańskiego w gromadkę się łączą; Galicjanie i Kongresowiacy trzymają się bardzo zdala.

Lekarzy liczy Karlsbad 52, z tych rodaków naszych praktykuje tam 4, a to pp. prof. dr. Jaworski, znany ze zjazdu lekarzy i przyrodników dr Hasewicz, od kilku lat osiadły dr. Kretowicz, i dr. Sticha z Warszawy.

List Kraszewskiego. Najświeższy numer *Kłosów* podaje następujący list J. I. Kraszewskiego:

„Stan zdrowia mojego — pisze jubilat — zawsze bardzo smutny, ale mam lekarza, który mnie nawiedza i co tylko może, to robi. Siedmdziesiąt trzy lata, a w nich rok cały tych udręczeń i choroba, lub

---

boju, od zwycięztwa bowiem nad nieprzyjacielem zależała niepodległość Polski, czyli możność wewnętrznych w niej reform i przyszłego politycznego ukształtowania; nie zaniedbał jednak wskazać kierunku, w jakim się rozwijać powinna organiczna budowa narodu polskiego, mającego za dziejowe swe posłannictwo: realizowanie w życiu społecznem miłości i prawd ewangielicznych Chrystusa. Toj też odpowiednio do tych zasad postępował.

Był to pierwszy rząd w Polsce złożony z osób należących do warstw ludowych, w którym nie było tak zwanych panów.

W ciągu ośmnastu miesięcy cztery razy zmienił się skład jego, lecz za żadnym razem członkowie jego nie należeli do stanów uprzywilejowanych.

Wykształceni i rozumni, chociaż posiadali kwalifikacje potrzebne na tem stanowisku, odznaczali się przecież prostotą, skromnością i wolni byli od pychy i od próżnej chęci panowania i wynoszenia się nad innych.

Stojąc na czele narodu, byli w duszy pokorni i uważali się za sługi narodu. Posłuszeństwa wymagali dla władzy, dla idei, nie dla osób. Bezinteresowność posuwali do ostatnich granic. Żaden z nich nie brał pensji, lecz wszystkie czynności urzędowe spełniał wydając swój własny pieniądz. Przystępni byli dla każdego. Najuboższy i stojący najniżej w społeczeństwie, czuł się wobec nich jakby wobec braci swoich.

Mieli oni także liczne wady, bo byli ludźmi, nic więc dziwnego, że popełniali błędy. To jednak historja bezstronna i sprawiedliwa przyznać będzie zmuszona, iż rządu bardziej demokratycznego, bardziej bezinteresownego i gorliwiej oddanego sprawie publicznej, a mniej dbającego o osobiste interesa swoich członków, nie miała żadna rewolucja, żadne powstanie i żaden kraj w czasach nietylko nowożytnych lecz i starożytnych.

Wspomniane przymioty, tak w ogóle trudne do wyrobienia w sobie, a jeszcze trudniejsze do zachowania na najwyższem rządowem stanowisku, jakoteż umiejętność rządzenia, nie byłyby Rządowi Narodowemu nadały tak wielkiego znaczenia i mocy, jaką rzeczywiście posiadał, która mu dozwoliła wśród wojny, w kraju zalanym przez wojska nieprzyjacielskie, zorganizować nietylko sprężyste instytucje i władze lecz formalne tajemne państwo, najregularniej funkcjonujące, gdyby nie ta moc ducha, jaką się odznaczała większość członków wszystkich czterech składów Rządu Narodowego.

Ta moc ducha zaczerpnięta z wielkiej miłości Boga i Ojczyzny wywierała nadzwyczajny urok i ona to nadawała Rządowi Narodowemu moralną wielkość, której przez czas długi zwalczyć nie zdołała cała brutalna potęga najezdników. Wyrażała się ona w nieustraszonej odwadze osób należących do rządu, odwadze, będącej następstwem zaparcia się siebie i gotowości poświęcenia w każdej chwili życia swego.

Dzięki tej odwadze i temu poświęceniu, wydarzył się fakt niebywały w dziejach, iż w mieście posiadającem załogę nieprzyjacielską złożoną z 40.000 żołnierzy i policjantów, mógł najregularniej wraz z ministerstwami funkcjonować Rząd Narodowy. Obecność nieprzyjaciela znanego z dzikiej srogości, z namiętnej, barbarzyńskiej nienawiści do ludzi wolnych i uczciwych, w niczem zgoła nie wpływało na zmniejszenie energji tak samego Rządu Narodowego jakoteż i władz jego.

Ten Rząd, zostający pod ciągłą groźbą szubienicy, szukany i szpiegowany przez armię jawnych ajentów, był tylko dla wroga nieznanym i tajemniczym, dla patrjotów zaś był on Rządem jawnym i dokładnie znanym przez członków organizacji narodowej, do której wszedł niemal cały naród, związany potężnym węzłem solidarności.

Jest to niewątpliwie fakt wielkiej doniosłości, że w mieście, zajętem przez Moskali, mógł istnieć obok nich zostający z nimi w wojnie Rząd Narodowy, a co jest niezmiernie chlubnem dla narodu naszego świadectwem.

Jakoż ktoż wobec tego, że członkowie Rządu Narodowego byli znani ogółowi, nie przyzna, że naród polski musiał w sobie wyrobić karność, posłuszeństwo, wielką solidarność, a większą jeszcze miłość publicznej sprawy, jeżeli potrafił wobec moskiewskiego najazdu utrzymać nad swoim Rządem zasłonę tajemnicy. Cnoty te przekonywają, iż Polacy rozwinęli w sobie przymioty państwowe, których brak dawniej im zarzucano. Utrzymywały one w sile powstanie i Rząd stojący na jego czele, i słabnąć poczęły dopiero po nadzwyczajnych a długich wysileniach i klęskach i wskutek wielkiego znużenia tak trudną walką. Chociaż nie osłabły one i nie zniknęły wcale, dość było jednak małego zluzowania siły organizacji i wskutek tego cząstkowego rozchwiania się solidarności oraz zwątpienia w sercach ożywionych niedawno wiarą, aby narazić bezpieczeństwo Rządu Narodowego i sprowadzić upadek powstania.

Członkowie czwartego, już ostatniego składu Rządu Narodowego, dostali się w ręce czyhającego na nich wroga tym sposobem, że jeden z więźniów bity rózgami, wśród tortur wypowiedział nazwisko prezesa Rządu Narodowego, jenerała Romualda Tranguta. Z papierów innego aresztowanego dowiedziała się inkwizycja moskiewska o nazwiskach innych członków Rządu Narodowego i aresztowała Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego, Rafała Krajewskiego i Jana Jeziorańskiego.

Uwięzieni naczelnicy powstania zachowali się wobec komisji śledczej w cytadeli warszawskiej z wielką godnością.

Jak wypadło na mężów reprezentujących wielką i świętą sprawę narodu, dali świadectwo prawdzie i prawu, to jest nie pociągnąwszy nikogo do uwięzienia, sami wyznali, iż naród polski, gdy walczy z najezdnikiem, który mu kraj najechał, wykonywa tylko święte, nieodwołalne przyrodzone i historyczne prawo do bytu, stwierdzone tysiącletnim rozwojem i postępem cywilizacyjnym. Nie mają więc prawa do sądzenia Polaka żadne moskiewskie sądy, jako wyszłe z ramienia rządów obcych, nielegalnych. Władzą jedynie legalną jest władza Rządu Narodowego. Może jej Rosja nieuznawać, może sądzić jej członków i odebrać im życie, nie mniej przeto jedynym rządem, któremu każdy Polak winien jest posłuszeństwo, pozostanie Rząd Narodowy, który oni właśnie reprezentują.

W odpowiedziach członków Rządu Narodowego przed komisją śledczą, a następnie przed sądem wojennym była najwyższa powaga mężów czystych, szlachetnych, przekonanych o słuszności sprawy narodu i gotowych za nią dać życie. Zachowali się więc jako bohaterowie, a listy, jakie pisali z więzienia przed śmiercią i słowa, które wyrzekli do odwidzających krewnych i przyjaciół, okazują wielkość ducha, gorącą miłość Boga i Ojczyzny i mocne postanowienie poświęcenia życia za szczęście narodu, które jest niemożliwe w niewoli.

Gdy pięciu tych mężów wywieziono z cytadeli, każdego na osobnym wozie, z rękami skrępowanemi, w tłumie rodaków zalegających miejsce po za szeregami licznych wojsk, żandarmów i policji, broniących przystępu do skazańców, dał się słyszeć ogólny jęk boleści. Lud, bracia, siostry, matki i przyjaciele tylko z daleka patrzeć mogli na męczenników, ginących na szubienicach spokojnie, jakby święci Pańscy.

Boleść w narodzie była tak wielką, iż wiele osób przeżyć jej nie mogło. Panna Emilja Gosslin w Warszawie, jedna z najznakomitszych polskich kobiet, wychowawczyni wzorowa dziewcząt polskich, opiekunka wygnańców na Syberji i więźniów w cytadeli, autorka bardzo cennych pism, niestrudzona w pracy i poświęceniu dla Polski, gdy jej 5. sierpnia 1864 przyniesiono z pod cytadeli wiadomość o straceniu pięciu członków Rządu Narodowego, umarła nagle, jakby piorunem rażona; serce jej pękło z boleści.

Członkowie Rządu Narodowego, straceni d. 5. sierpnia 1864, są męczennikami, którymi się szczycić i chlubić mamy prawo, jako wzorowymi ludźmi i bohaterami; śmierć ich jest męczeństwem, poniesionem za sprawę narodowej niepodległości, od której zwycięztwa zależnym jest dalszy rozwój ludzkości na drodze miłości, sprawiedliwości i prawdy. Obchodząc więc pamięć tego męczeństwa, wzmacniamy siłę odrodzenia, jaka w niem spoczywa, i ożywiamy w sobie te uczucia i te myśli, które nas przysposabiają do życia udoskonalonego i nauczają nas zwyciężać!

K. P.

właściwiej mówiąc, choroby... trudno się czuć lepiej w takich okolicznościach. Jestem tak osłabiony, że nie mogę się zabrać do pracy regularnej, od pięćdziesięciu lat pierwszy to raz mi się przytrafia! Dawniej nawet chorując, byłem zdolnym do pracy; dziś próbuję to tego, to owego, ale nic mi nie idzie. Jakaś niemoc ogólna i pewien rodzaj otrętwienia. Zaledwie mogę czytać i to nie zawsze."

Dalej opowiada Kraszewski przebieg swego dnia. Wolno mu używać przechadzki, ale tylko w małej alei w obrębie fortecy; z przechadzki tej z rana zwykle nie korzysta, tylko po południu podczas pogody. „Innym — skarży się — pozwalają niekiedy udawać się na spacery do miasta, mnie — nie, z tą bardzo mało mam przestrzeni... Nogi obrzękłe długo siedzieć mi przeszkadzają, więc się kładę między godz. 7 a 8 i czytuję zwykle do 11ej; o 11ej muszę już gasić światło, leca opium nie zażywszy, zasnąć nie mogę. ... Przy mojem nawyknieniu do samotności i lektury, byłoby to jeszcze dość znośne, gdyby więcej przestrzeni do przechadzki, gdyby nie myśli i marzenia dręczące i gdyby nie te noce okropne, w których jeśli się śpi, to jedynie dzięki morfinie..."

Mennica w Czerniowcach. Dnia 1. bm. policja tamtejsza odbyła rewizję w domu Mosesa Berla, znaleziono 318 sztuk fałszywej monety 20 ct. i prasę do wyrobu. Fałszerza oddano władzom sądowym.

Henryk Laube zmarły dnia 1. sierpnia w Wiedniu, urodził się dnia 18. września 1806 roku w Sprottau na Szląsku. Z początku poświęcił się teologji. Był właśnie na uniwersytecie w Wrocławiu i przygotowywał się do doktoratu, gdy wybuchła rewolucja lipcowa w Paryżu. Dotąd nie zajmował się wcale polityką. Jedyny ideał polityczny, jaki miał przed oczyma, i jaki znały w ogóle wszystkie „burschenschafty", było zjednoczenie polityczne Niemiec. Liberalne zasady, będące podówczas treścią rewolucji, oddziałały nagle na młodego Laubego i pozostał im wiernym — jak sam utrzymywał — do ostatniej chwili. W tym samym czasie wybuchło powstanie w Polsce. Stykając się osobiście z wielu patrjotami polskimi, napisał na ich zachętę pierwszą swą książeczkę „Historję Polski i jej walki o niepodległość". Z manuskryptem udał się do Lipska i wystąpił tu jako pisarz polityczny. Wszystko co wówczas pisał i co produkowały całe „młode Niemcy", jak ich wówczas nazywano, było owiane myślą polityczną. Nagle rząd pruski przerwał ich działanie, wytoczył „burschenschaftowi" proces o zbrodnię stanu i zamknął Laubego. Po uwolnieniu z więzienia wrócił Laube do dawnego życia. Rok 1848 znajduje go w Frankfurcie jako posła z czeskiego miasta Ellbogen. Po rozwiązaniu parlamentu frankfurtskiego, napisał Laube dzieło „Pierwszy niemiecki parlament". Wkrótce potem powołano go na dyrektora teatru narodowego w Wiedniu, ale mimo to pozostał czynnym na polu politycznem. Każdy zamach na konstytucyjne zdobycze znajdował go w szeregach ich obrońców. Literackie prace jego, nie wie on [illegible] jak się sam wyraził — [illegible] przetrwają długie czasy, i zadawalnia się sam skutkiem i wpływem chwilowym. Za to działalność jego na polu dramaturgji, jako reżysera i kierownika teatru jest znakomitą. Jest to głównie jego zasługą, że Wiedeń pod względem dramaturgicznym tak wybitne zajmuje miejsce. [illegible]

Mody paryskie. [illegible]

Allons donc!...

[illegible]

Na zakończenie kilka słów o bucikach. [illegible]

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wieczorek humorystyczny. Przed rozpoczęciem sobotniego przedstawienia oświadczył p. Fisser, że przedstawienie to przyszło w trzech dniach do skutku, jako wynik zakładu pomiędzy nim a „jakimś panem", który utrzymywał, że po dwóch pierwszych wieczorkach nie potrafi p. Fisser wypełnić trzeciego nowemi charakterystycznemi typami. Wobec tysiąca widzów wygrał p. Fisser zakład, a trzeba przyznać, że wygrał go świetnie. Drugą jego wygraną była przepełniona publicznością sala Kasyna miejskiego, i co za tem idzie, wcale przyzwoity dochód.

Przedstawienie festynowe w Ischl na cześć przyjęcia cesarza Wilhelma. Pierwotny projekt ubawienia najdostojniejszego gościa dworu cesarskiego przedstawieniem baletowem, uległ zmianie, udało się bowiem zarządowi teatralnemu pozyskać na godzinę *ad hoc* występ takie siły, jak pani Lucca i pan Mierzwiński. Program wieczoru będzie więc następujący: Druga scena 3 aktu z „Trovatore" (w języku włoskim): Maurizio p. Mierzwiński, Leonora panna Meisslinger; następnie Pas de deux z baletu „Ojciec debiutantki" (panna Cercali i pan Hassreiter), a na zakończenie 4ty akt z „Rigoletto:" Gilda pani Lucca, książę p. Mierzwiński, Rigoletto p. Bignio, Magdalena panna Meisslinger.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Przy zarządzie salinarnym w Kaczyce, na Bukowinie, jest do obsadzenia posada lekarza salinarnego. Podania wnosić najdalej do 1. czerwca do zarządu salinarnego w Kaczyce.

Posada stałego posługacza przy klinice chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jest do obsadzenia, z roczną płacą w kwocie 300 złr. Podania wnosić najdalej do 20. września b. r. na ręce senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Upadłości. Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza konkurs do majątku Majera Breitschneidra, kramarza w Korolówce. Komisarzem konkursowym ustanowiono sędziego powiatowego w Borszczowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 2. sierpnia 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 8·75 do 9·2½, pszenica biała złr. 8·75 do 9·25, pszenica nowa złr. 8·— do 8·50, żyto złr. 7·— do 7·50, żyto nowe złr. 5·75 do 6·75, owies na nasienie złr. —·— do —·—, owies zbroczny złr. —·— do —·—, jęczmień gotowy złr. —·— do —·—, jęczmień nowy złr. 5·50 do złr. 7·— rzepak [illegible]

Kolej Karola Ludwika. Dochody tej kolei wynosiły w dekadzie od 11. do 20. lipca r. b. na linji Kraków-Lwów 213.729 złr. 98 ct., przeto o 31.120 złr. 31 ct. mniej, niżeli w tym samym okresie roku poprzedniego. Na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 71.161 złr. 22 ct., zatem o 11.256 złr. 35 ct. mniej, aniżeli w odpowiedniej dekadzie roku 1883. — Uzyskane dotychczas dochody całoroczne wynoszą tedy na starej linji 4,233.433 złr. 86 ct., więc o 105.478 złr. 5 ct. mniej, aniżeli w tym samym perjodzie roku zeszłego. Na linji [illegible] wynoszą one 1.022.574 [illegible] ct., przeto o 50.48 złr. 78 ct. więcej, niżeli w tym samym okresie roku 1883.

Cholera.

Wiedeński urząd sanitarny, który dla ewentualnego szpitala cholerycznego przy Triestergasse posiada już cały personal lekarski i administracyjny, nie może dotąd znaleźć jednego restauratora, któryby chciał się podjąć prowadzenia kuchni dla cholerycznych chorych. Dotychczasowy restaurator tego szpitala, zapełnionego obecnie chorymi na ospę, oświadczył bowiem, że z chwilą przeniesienia tego szpitala na choleryczny uważa się od swego kontraktu zwolnionym. [illegible] cholerycznym dostarczać nie myśli. Urząd sanitarny zwrócił się przeto do cechu restauratorów z prośbą, [illegible] kuchni w szpitalu cholerycznym.

Toulon 4. sierpnia. (*Urzęd.*). W ciągu dnia wczorajszego nie było tu żadnego wypadku śmierci z powodu cholery; w Marsylji 3, w Arles 1.

Rzym 4. sierpnia. (*Urzęd.*). W Lombriasco zachorowała wczoraj na cholerę jedna osoba, która przybyła z Francji. W Vignarello był jeden wypadek śmierci, a trzy wypadki zapadnięcia na cholerę. W Pancalieri zdarzyło się kilka wypadków lekkiej cholery. Choroba ma charakter więcej lokalny niż epidemiczny.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. sierpnia.

Dowiadujemy się, że Pan marszałek nie wyjeżdża obecnie do Szczawnicy, jak doniesiono onegdaj, gdyż sprawa zasiewów dla powodzią dotkniętych dotąd nie jest stanowczo uregulowaną.

Deutsche Ztg. jest zupełnie zadowolona z cyrkularza prezydenta kolei państwowych p. Czedika, unieważnia on bowiem tłumaczenie statutu organizacyjnego kolei państwowych [illegible] *Deutsche Ztg.* zwraca atoli uwagę, [illegible]

Kilka Izb handlowych i przemysłowych miało się udać do ministerstwa handlu z prośbą o rozwiązanie i rozpisanie świeżych wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Polityka kompromisowa, zainaugurowana w kurji większej posiadłości we wszystkich prawie krajach koronnych, jest następstwem jak utrzymuje *Politik* konferencji przewódców większej własności zwołanej tego roku przez Chlumeckiego do Aussee.

Zamierzony kompromis w łonie większej posiadłości w Styrji nie przyszedł do skutku; w skutek tego członkowie wiernokonstytucyjni postawią osobnych 12 kandydatów. Z powodu powołania tego roku także pięcioguldenowców do urny wyborczej centraliści poniosą prawdopodobnie niejedną klęskę.

Politik zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom o zawartym w większej własności Górnej Austrji kompromisie. Liberały dotychczas nie proponowali kompromisu, a konserwatyści nie mają potrzeby sami go inicjować, mają bowiem na wszelki wypadek zapewnioną w tej kurji większość.

Fremdenblatt donosi o licznych aresztowaniach we Wiedniu robotników, podejrzanych o współudział w propagandzie socjalno-rewolucyjnej. Tosamo pismo zwraca się przeciw doniesieniom *Neue freie Presse* o anarchiście Kammererze. Fałszem jest, ażeby sąd wojenny miał być złożony z samych oficerów. Między wierszami doniesienia *N. fr. Presse* łatwo było wyczytać podejrzenie, że Kammerera zmuszono torturami do zeznań, co wywołało oburzenie w kołach wojskowych.

Wiedeński korespondent *Petersburskich Wiedomostji* pisze: „Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem niemieckim Wilhelmem odbędzie się w tym roku zapewne w Salzburgu albo w Ischl. Zjazdy te obydwu monarchów odbywają się corocznie i dlatego zwykle nie przywiązuje się do nich szczególnego znaczenia. W bieżącym roku, jak obecnie twierdzą, przedmiotem porozumienia obudwu cesarzów będą zbrodnicze zamachy i nieporządki wywoływane przez socjalistów, anarchistów i antysemitów. Dlatego należy się spodziewać, że mające się odbyć spotkanie pociągnie za sobą pewne praktyczne rezultaty, dotyczące środków ochronnych, jakie wkrótce zaprowadzone być mają w obu cesarstwach przeciwko zbrodniczej bandzie, nie cofającej się przed żadnemi środkami i zarazem tyle zuchwałej, że śmie przywłaszczać sobie miano praw narodu".

N. W. Tagblatt niedoścignięty w podawaniu sensacyjnych wiadomości, donosi obecnie, że z powodu spodziewanego przyjazdu cara do Warszawy, polecono gminom wiejskim podawanie wiernopodańczych adresów, stylizowanych do cara Aleksandra III., „Króla polskiego". Ten ostatni tytuł ma wyraźnie być umieszczony. Powyższy dziennik wiedeński zamieszcza nadto wiadomość z Warszawy, jakoby zaczerpniętą w kompetentnych kołach polskich, że car przyjeżdża w towarzystwie rzym. kat. metropolity i arcybiskupa petersburskiego do Warszawy i każe się tam, równie jak car Mikołaj I ukoronować jako: „Król Polski".

(Tylekrotnie zwodzono już Polskę obiecankami, mającemi się spełnić za przyjazdem cara do Warszawy, że i tym razem zaliczamy ową zapowiedź koronacji cara na króla polskiego „kraju prywiślańskiego", (bo nazwa Królestwa zniesiona) w poczet cacanek, któremi już dla konsekwencji przysłowia, Polakom radować się nie należy; pr. Red.).

Deputacja wojskowa, która ma reprezentować armię włoską podczas manewrów austrjacko-węgierskich, składa się z zastępcy komendanta jeneralnego sztabu, jenerała Ricci, majora 4-go pułku inżynierji Rusconi i majora kawalerji Berta; do nich przyłączy się pełnomocnik wojskowy Cerutti.

W Berlinie krąży pogłoska, że Schlözer nie powróci więcej na swoją posadę. Schlözer wyraził się niedawno przed jakimś korespondentem hamburskim bardzo pesymistycznie o stanie rokowań z kurją rzymską.

Do *Pol. Corr.* piszą z Londynu, że rząd angielski znalazłby się w razie gdyby konferencja przeszła bez skutku, wobec następującej alternatywy: albo rząd sam musiałby objąć kontrolę w Egipcie i zredukować mimo opozycji mocarstw procenta długu egipskiego, albo wstrzymałby się od wmięszania w wewnętrzne sprawy Egiptu i postarałby się o uwolnienie Gordona i wstrzymanie Mahdiego lub też musiałby odroczyć płacenie odszkodowania i zaciągnąć dług nowy dla chwilowych potrzeb egipskich. Za pierwszą alternatywą byłaby większa część opinii publicznej; druga odpowiadałaby zapatrywaniom radykałów. Rząd atoli zdecydowałby się zapewne na trzecią, jeżeliby Rothschild dał nową dla Egiptu pożyczkę. Jest jeszcze atoli nadzieja porozumienia się Anglii z Francją.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 4. sierpnia. Podczas pogrzebu Laubego, który się tu odbył wczoraj, nie było z niewyjaśnionych powodów oficjalnej reprezentacji teatru nadwornego. Mowcy podnieśli w swych przemówieniach przedewszystkiem niemiecki patrjotyzm zmarłego.

(D.) **Wiedeń** 4. sierpnia. Hr. Kalnoky wyjeżdża do Ischl, dokąd pojutrze przybędzie cesarz niemiecki. *Wiener Allg. Ztg.* powiada, że fakt ten jest wielce znaczącym, bo pozwala wnosić, że podczas zjazdu monarchów będą się tam odbywać konferencje natury politycznej.

Ischl 4. sierpnia. Wczoraj ułożono stanowczo program przyjęcia cesarza niemieckiego. Cesarz Franciszek Józef uda się w środę rano do Ebensee celem powitania cesarza Wilhelma. Obcy przybywają tu w nadzwyczajnej liczbie. Lucca i Mierzwiński są już tutaj i wystąpią w ostatnim akcie „Rigoletta" i trzecim akcie „Trubadura."

Berlin 4. sierpnia. *National Ztg.* donosi: Z 15.000 mieszkających tu Rosjan wydalono dotąd 1800.

Buda-Peszt 4. sierpnia. Wczoraj wybuchła tu zmowa pomocników blacharskich, którzy żądają zmniejszenia godzin pracy, tudzież większego wynagrodzenia.

Londyn 4. sierpnia. *Observer* wyraża wielką radość z powodu bezskuteczności konferencji. Według pisma tego pozbywa się Anglia niewygodnej umowy i musi zająć w Egipcie takie same stanowisko, jak Francja w Tunisie.

Foca (w Bosnji) 4. sierpnia. Wczoraj o godzinie 2., a następnie o godzinie 3. min. 43 po południu było tu silne trzęsienie ziemi, które każdym razem trwało około minuty.

Petersburg 4. sierpnia. *Nowosti* mniemają, że wydalenie Rosjan z Berlina nastąpiło za porozumieniem z rządem rosyjskiem i pozostaje prawdopodobnie w związku ze spiskiem warszawskim.

Telegramy biura koresp.

Washington 4. sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza doniesieniom, jakoby Stanom zjednoczonym ofiarowano rolę rozjemczą w konflikcie franko-chińskim.

Rzym 4. sierpnia. *Ajencja Stefani* donosi, że przed zakończeniem posiedzenia konferencji oświadczył pełnomocnik włoski, iż zastrzega na przyszłość dla Włoch zupełną swobodę działania, tak dalece, że Włochy nie mogą być związane zapatrywaniami, wyrażonemi na konferencji przez swojego pełnomocnika.

Londyn 4. sierpnia. Według *Observer'a* oświadczył Waddington na wczorajszem posiedzeniu konferencji, po odrzuceniu wniosku francuskiego przez Granvilla, że użył on wszelkich środków, aby doprowadzić do porozumienia, teraz zaś jest jego obowiązkiem zaprotestować przeciw planom angielskim redukcji procentów od długu egipskiego.

Paryż 4. sierpnia. *Figaro* ogłasza manifest ks. Napoleona protestujący przeciwko kongresowi, a żądający natomiast zwołania konstytuanty.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 4. sierpnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 312·—, Anglo-Austr. 112·—, Akcje banku Union 105·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 150·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·65, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: lepsze

Wiedeń d. 2. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·10, w srebrze 81·90, Renta w złocie 103·25, 5% austr. renta marcowa 96·15, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 311·60, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleonder 9·65, Dukat ces. men. 5·74, 100 marek niemieckich 59·45.

Wiedeń d. 2. sierpnia godz. 1 min. 35. Akcje alp. tow. górn. 60·50, Węg. akcje kredyt. 313·25, Akcje anglo-austr. 111·75 Akcje banku Union 105·80, Akcje Karola Ludwika 274·25, Akcje kolei północnej 239·75, Akcje kolei południowej 150·80, Akcje kolei Alföldzkiej 178·50, Akcje Staatsbahn 317·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·30, Losy tureckie 20·80, Węgierska renta 92·22, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 116·20, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Berlin d. 2. sierpnia godzina 6 min. 8. Rosyjskie banknoty —·—, Akcje kredytowe —·—, Lombardy —·—, Galicyjskie —·—, Kolei rumuńskiej —·—. Austrjackie banknoty —·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·80.

Telegramy zbożowe z d. 2. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 9·10, do 10·20 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·81 do 8·83 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12¾ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco 50·30 m., olej rzepakowy 52·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4. sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·70 do 7·65. Hamburg: 7·70, na lipiec 7·70, na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na lipiec 19½. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8½.

Przyjechali do Lwowa d. 4. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. W. Kłopotowski z Rosji, J. Maniewski z Cześnik, A. Agopsowicz z Trofanówki, T. Ohl z Manasterzysk, J. Goldenberg z Rosji, J. Schlegel z Sanoka, A. Bruhl z Warszawy.

HOTEL ANGIELSKI. J. Śniewicki z Przemyślan, M. Maniewski z Bojkowic, S. Jakóbowski z Zabawy, K. Torosiewicz z Hołowczyniec, C. Gorczyński z Oleszyc, I. Zminkowski z Husiatyna.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Barecki ze Stanisławowa, W. Mochnacka ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA. G. Justina z Berlina, L. Wohlmuth z Wiednia, P. Marinak z Tyśmienicy, M. Wanicki ze Stanisławowa.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy). o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany)

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

Lwów, d. 2. sierpnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	274 25	277 25
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	186 50	189 50
Banku Hipotecznego galic.	285 50	290 —
„ Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4% „	92 75	94 25
„ „ „ 5% „	99 20	100 20
„ „ „ 4% „	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	101 50	102 50
„ „ „ 5%	97 50	98 50
wylosowalne z 10% prem.	99 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 zł		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	—	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	101 20	102 20
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 50	103 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
„ cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 61	9 71
Pół-imperjał rosyjski	9 91	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	59 25	60 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 1. sierpnia. Obligi długu państwa		
Renta papierowa	81 10	81 25
„ srebrna	81 90	82 05
„ złota	103 40	103 55
Losy z r. 1854 4½%	124 75	125 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	135 70	136 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	144 50	145 25
„ „ 1864	169 75	170 25
„ „ 1864 ½	168 25	168 75
„ Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 25	101 —

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 50	102 —
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Śląskie	110 —	— —
Styryjskie	105 —	— —
Siedmiogrodzkie	101 50	102 50
Węgierskie	100 75	101 75
„ z klauz. 1867	100 75	101 50
Oblig. pożycz. kolei węgier.	143 25	143 50
Renta węgierska złota	122 10	122 30
„ „ za kolej wsch.	102 —	102 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	112 30	112 70
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	236 75	237 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	313 30	313 70
„ „ węgierskie	314 75	315 25
Bank depozytowy	205 50	206 —
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	826 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	863 —	865 —
Unionbank	105 80	106 20
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 75
Wied. Bankverein	108 —	108 40
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	178 50	178 75
Żeglugi parow. na Dunaju	561 —	563 —
Kolei Elżbiety	232 50	233 —
„ północ. Ferdynanda	2397	2402
„ Franciszka Józefa	208 —	208 25
„ Gal. Karola Ludwika	275 50	276 —
„ Koszycko-Oderberska	148 50	149 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	188 —	188 50
„ Północ.-austrjacka	178 25	179 —
„ „ Lit. B	184 50	185 —
„ Rudolfa	181 25	181 50
„ Siedmiogrodzka	177 50	178 —
„ Towarzystwa państw.	317 75	318 —
„ południ. (Lombardy)	151 —	151 30
„ Cisańska	249 75	250 25
„ węg. gal. Łupkowska	173 25	173 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie	125 75	126 —
„ Węgierskie	116 10	116 40
„ Tureckie	20 80	21 —
Kredytowe	179 50	180 50

	płacą	żądają
Klary	— —	— —
Żeglugi par. na Dunaju	115 50	116 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	39 —	39 50
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	48 40	48 60
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 —	29 —
Windischgrätza	38 40	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 20	99 60
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	105 75	106 25
Franciszka Józefa	90 —	90 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 40	101 80
„ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 25	100 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	97 25
„ II. „	100 70	101 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 —	97 40
Kolej państwowa	187 —	187 75
„ południ. (Lombr.)	144 70	145 25
„ Cisań. towarz.	104 40	104 80
Węg. galic. Łupkowska	97 70	98 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 66	9 67
Imperjały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielsk.	12 12	12 17
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 50	59 60
Ruble papierowe	121 50	122 —

Warszawa, 1. sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97·55
kupon	— —	— 20
5% Listy likwidacyjne	— —	87 86
kupon	— —	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.